

**WYŻSZY URZĄD GÓRNICZY.** Przez kilka lat wskaźniki wypadkowości informowały, że stan bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla kamiennego się poprawia. Jaki był 2017 rok? – Nie było katastrof górniczych i nie było też górniczych tragedii spowodowanych zagrożeniami naturalnymi, czyli zwiększył się procentowy udział czynnika ludzkiego w przyczynach wypadków. Około 80 proc. z nich miało związek z konkretnym zachowaniem ludzi, czyli nieostrożnością, stanem obudowy wyrobisk, niewłaściwym zabezpieczeniem dróg transportu, niewiedzą czy błędem w organizacji pracy. Nasze dochodzenia powypadkowe wskazują między innymi najczęstsze miejsca zdarzeń wypadkowych, a są nimi właśnie: drogi transportu, przenośniki taśmowe czy wyrobiska o niewłaściwie wykonanej obudowie. Powtarza się to od lat – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem dr inż. Adam Mirek, prezes Wyższego Urzędu Górniczego.

ROZMAWIA: JOLANTA TALARCZYK

► **NOWY GÓRNIK: Z pobieżnych szacunków wynika, że w 2017 roku zatrudnienie w górnictwie węglowym zmniejszyło się o ponad 14 tys. osób, a wydobyte zmalało o około 4-6 mln ton, czyli wskaźniki wypadkowości będą gorsze niż w 2016 roku. A było to 0,14 wypadków śmiertelnych na 1 tys. zatrudnionych i 0,09 na tonę wydobywania. Jakie są przyczyny załamania dobrego w ostatnich latach trendu?**

**ADAM MIREK:** Nie widzę dużych zmian, a tym bardziej załamania dobrego trendu, jaki od roku 2014 utrzymuje się w kategorii najcięższych wypadków. Poziom BHP nie wypada błąd w restrukturyzacji, wręcz przeciwnie. W 2017 roku liczba wypadków ogółem w górnictwie węgla kamiennego była większa o około 100 w porównaniu do 2016 roku. Najwięcej ich przybyło w LW Bogdanka – 47 i Tauron Wydobywanie – 30, czyli w firmach, w których nastąpił wyraźny wzrost zatrudnienia. W restrukturyzowanej PGG wypadkowość utrzymała się na poziomie 2016 roku. W ubiegłym roku w wypadkach przy pracy życie straciło 10 górników, dziewięciu doznało ciężkich obrażeń ciała, czyli podobnie jak w roku 2016, gdy było 10 wypadków śmiertelnych i pięć ciężkich.

Nie jesteśmy, co jasne, tym zachwyceni, ponieważ aktualna dla nas jest stara prawda, że każdy wypadek to zawsze o ten jeden za dużo. Proszę jednak zwrócić uwagę, że liczby nie mówią wszystkiego o sytuacji w górnictwie. Na przykład spadku wydobywania o około 5 mln ton nie można przypisywać wyłącznie restrukturyzacji, ponieważ w ubiegłym roku były trzy bardzo poważne awarie w kopalniach: Piast, Ziemowit i Staszic. Doprowadziły one do okresowego wstrzymania wydobywania, czyli strat produkcyjnych w stosunku do założonych planów, co jednak nie zmniejszyło natężenia robót górniczych.

► **Z waszych bieżących statystyk wyczytałam, że w minionym roku najtragiczniejsze w skutkach wypadki były związane z maszynami w ruchu, zwłaszcza z przenośnikami taśmowymi. Jakie były główne przyczyny ubiegłorocznych wypadków?**

Nie było katastrof górniczych i nie było też górniczych tragedii spowodowanych zagrożeniami naturalnymi, czyli zwiększył się procentowy udział czynnika ludzkiego w przyczynach wypadków. Około 80 proc. z nich miało związek z konkretnym zachowaniem ludzi, czyli nieostrożnością, stanem obudowy wyrobisk, niewłaściwym zabezpieczeniem dróg transportu, niewiedzą czy błędem w organizacji pracy. Nasze dochodzenia powypadkowe wskazują między innymi najczęstsze

**W minionym roku nie było katastrofalnych w skutkach zdarzeń spowodowanych zagrożeniami górniczymi. To najlepiej pokazuje, że do ich zwalczania i profilaktyki przywiązuje się w kopalniach węgla kamiennego należyłą wagę. Przypomnę, że w latach 2012-2016 miało miejsce 19 zdarzeń związanych z zapaleniem metanu, w wyniku których zginęło sześciu górników, 15 doznało ciężkich, a 20 lekkich obrażeń ciała. W ubiegłym roku górnicy nie ponosili takich konsekwencji zagrożeń naturalnych. Nawet gdy w ścianie 2bS w kopalni Staszic po wysokoenergetycznym wstrząsie doszło do zawału, to jednak nie skutkowało to żadnym wypadkiem. Może to świadczyć o większej dbałości przedsiębiorców o zabezpieczenia organizacyjno-techniczne.**

miejsca zdarzeń wypadkowych, a są nimi właśnie: drogi transportu, przenośniki taśmowe czy wyrobiska o niewłaściwie wykonanej obudowie. Powtarza się to od lat.

Dotychczasowe działania nadzoru górniczego nie przyniosły w tym zakresie radykalnej poprawy, dlatego postanowiliśmy skoordynować pracę naszych inspektorów górniczych i energomaszynowych. Na razie, eksperymentalnie, w Okręgowym Urzędzie Górniczym w Rybniku powołujemy jeden kilkusobowy, interdyscyplinarny wydział, który będzie kompleksowo oceniał sytuację w konkretnych rejonach.

Specjaliści w kopalni nie zawsze mówią jednym głosem. Jedni chcą remontować maszynę, inni poprawiać obudowę wyrobiska, a odpowiedzialni za produkcję oponują, bo zależy im na kolejnych godzinach wydobywania.

# Bezpieczeństwo



Adam Mirek, prezes Wyższego Urzędu Górniczego: – Nie było katastrof górniczych i nie było też górniczych tragedii spowodowanych wypadków

Tymczasem bezpieczeństwo górników musi spinać wszystkie te poczynania. Jeżeli kompleksowe i skoordynowane działania kontrolne rybnickiego OUG przyniosą efekty w postaci zmniejszenia wypadków, to będziemy podobne rozwiązanie organizacyjne wprowadzać w pozostałych urzędach okręgowych, nazwanych potocznie węglowymi, a być może również we Wrocławiu.

► **Wśród najpoważniejszych zdarzeń 2017 roku odnotowano: trzy łąpanie, 13**

**pożarów, trzy zapalenia metanu. Rok wcześniej w górnictwie węgla kamiennego doszło do jednego łąpania, ośmiu pożarów i pięciu zapaleń metanu. Jak w pańskiej ocenie przedsiębiorcy górniczy radzili sobie w minionym roku ze zwalczaniem najniebezpieczniejszych zagrożeń?**

W minionym roku nie było katastrofalnych w skutkach zdarzeń spowodowanych zagrożeniami górniczymi. To najlepiej pokazuje, że do ich zwalczania i profilaktyki przywiązuje się w kopalniach węgla kamiennego